

KLASYFIKACJA DARÓW W CIELE CHRYSYTA

Po zmartwychwstaniu Chrystus wstąpił do nieba i dał Kościołowi dary, którymi obdarował ludzi. Chrystus dał Kościołowi apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli (Ef 4:11), aby wyposażali pozostałych wierzących, którzy tworzą Ciało Chrystusa (Ef 4:12). Ważne jest, aby to pamiętać, że te osoby nie budują Kościoła same. One wyposażają wierzących, dzięki czemu inni też mogą budować Ciało Chrystusa. Każdy wierzący musi wykonać konkretną pracę przy budowaniu Ciała Chrystusa, co się dzisiaj rzadko zdarza. Pierwszymi ludźmi, którzy otrzymali dary byli apostołowie, ale po tym jak Chrystus wstąpił do nieba, obdarzył nimi też innych (Ef 4:8). W Dziejach Apostolskich widzimy, że Paweł i Barnaba też są nazywani apostołami. W Księdze Objawienia 2:2 czytamy, że w czasie, gdy żył już tylko Jan - ostatni z 12 apostołów, Pan powiedział do przełożonego zboru w Efezie: „*Wiem, że poddałeś próbie tych, którzy nazywają się apostołami, lecz nimi nie są i stwierdziłeś, że są kłamcami*”. To dowodzi, że poza Janem w tamtym czasie byli też inni apostołowie. W przeciwnym razie nie byłoby konieczności testowania ludzi twierdzących, że są apostołami.

Dzisiaj także są apostołowie, którzy nie są tymi, którzy pisali Biblię. Andrzej i wielu innych z 12 apostołów nie pisali żadnych Pism, ale byli też ludzie, którzy pisali pisma a nie byli apostołami, tacy jak: Marek i Łukasz. Apostołowie są osobami, którzy zostają posłani przez Boga z konkretnym zadaniem. Apostoł znaczy „posłaniec” - czyli człowiek posłany przez Boga w dane miejsce w konkretnym czasie. Takie osoby zakładają lokalne zbory i wyznaczają starszych. Oni stają się starszymi dla tych starszych, prowadzą ich, rozwiązują z nimi problemy zboru i prowadzą ich do dojrzałości. Choć apostoł może mieć w takim zborze swoją bazę, to jednak nie ponosi on odpowiedzialności za jego członków, bo to należy do starszych.

Następnie mamy proroków. Prorocy to osoby, które otrzymują od Boga rozeznanie mające na celu diagnozowanie problemów w Kościele. Oni są jak dobrzy lekarze, którzy potrafią rozpoznać chorobę pacjenta, mogą udzielać porad medycznych i leczyć, oraz przeprowadzać operacje usuwania nowotworów. Prorocy nie są lubiani, ponieważ w każdym zborze obnażą źródło grzechu, a większość chorych nie jest szczęśliwa, gdy widzi wyniki prześwietlenia swojego organizmu. Dlatego większość ludzi nie jest zadowolonych, gdy jakiś prorok mówi o ich grzesznym stanie. Jednak to jest najważniejsza służba w zborze. Każdy zbor, który chce żyć duchowo musi mieć proroka, który na każdym spotkaniu będzie obnażał ich grzechy. Gdy na spotkaniach są ujawniane ukryte grzechy, wtedy ludzie wyznają, że Bóg jest tam obecny, po czym się od nich odwracają (1Kor 14:24-25). I nie myślę teraz o fałszywych prorokach, którzy mówią ludziom co mają robić, kogo poślubić, albo wydają wyroki na wierzących. Tacy są fałszywymi prorokami. Proroctwa, które ludziom cokolwiek nakazują nie są nowo testamentowe. Tak wyglądała służba proroków w Starym Przymierzu, gdyż tylko oni mieli wtedy Ducha Świętego. Ale teraz już tak nie jest.

Dalej są ewangelisci. Są to wierzący, którzy otrzymują troskę o ludzi, którzy nigdy nie słyszeli Ewangelii i mają możliwość przyprowadzani ich do Pana osobiście lub poprzez organizowanie spotkań ewangelizacyjnych. Ewangelista jest niczym ręka w naszym ciele, która sięga po kromkę chleba (osobę niewierzącą) i wkłada ją do ust. Następnie prorok jest zębami, które żują ten chleb na małe kawałki i sprawiają, że stają się coraz mniejsze. On także wylewa na nie kwasy żołądkowe, które jeszcze bardziej zmniejszają ich rozmiar, aż w końcu stają się częścią naszego ciała. Delikatne służby, które podnoszą chleb są dzisiaj bardziej cenione niż służba gryzienia i oblewania kwasem, ale jedna i druga jest tak samo potrzebna, jeśli ta kromka ma się stać częścią naszego ciała. Dlatego ewangelista i prorok zawsze muszą ze sobą współpracować.

Następnie mamy pasterzy. Greckie słowa *poimen* (rzeczownik) i *poimaino* (czasownik) są użyte 29 razy w Nowym Testamencie i zależnie od miejsca, tłumaczy się je jako *pasterz* lub *doglądający*. W naszych bibliach są one zazwyczaj przetłumaczone jako „*pastor*”, co powoduje wiele nieporozumień odnośnie tego powołania. Pasterze dbają i opiekują się owcami, gdy są głodne lub ranne. Zadaniem pasterza jest pielęgnowanie owiec, a w szczególności dbanie i prowadzenie do dojrzałości tych najmłodszych. Zbór nie potrzebuje pastora, tylko pasterzy. Jezus pasł tylko 12 owiec. Więc jeśli w zborze jest 120 ludzi, wtedy taki zbór potrzebuje 10 pasterzy, którzy będą się opiekować ludźmi. I nie mam teraz na myśli dziesięciu etatowych pastorów. Mam na myśli osoby, które mają serca pasterzy i opiekują się osobami młodszymi w wierze. To mogą być ludzie, którzy na co dzień normalnie chodzą do pracy, ale starają się zachęcać osoby młodsze w wierze. 25-letni mężczyzna też może zachęcać nastolatków, a tym samym być ich pasterzem. Wielu takich ludzi może być bardzo pomocnych dla starszych. Im zbór jest większy, tym potrzebuje większej ilości pasterzy. Bożym planem dla Ciała Chrystusa nie są mega-kościóły, tylko małe społeczności z pasterzami mającymi ojcowskie serca. Duże zbory są tak naprawdę centrami chrześcijańskimi, gdzie ludzie przychodzą się bawić i edukować, ale nie wzrastają w łasce. Liderzy takich kościołów są jedynie dobrymi managerami i sprawnymi kaznodziejami, lecz nie są pasterzami.

Teraz przechodzimy do nauczycieli. Nauczyciel to osoba, która potrafi wyjaśniać Słowo Boże i sprawia, że staje się ono proste i zrozumiałe dla ludzi. Dzisiaj jest niewielu dobrych nauczycieli. Ale nie każdy zbór potrzebuje nauczyciela. Nauczyciel może podróżować i usługiwać w 20 lub 30 zborach. Dzisiaj, w dobie internetu i płyt kompaktowych, jeden nauczyciel może dotrzeć do setek zborów. Tak samo nie każdy zbór potrzebuje dzisiaj ewangelisty, bo ewangelista może przyprowadzić ludzi do Chrystusa, a następnie pójść gdzieś indziej. Ale w każdym zborze są niezbędni prorocy i pasterze.

Celem tych wszystkich służb jest budowanie Ciała Chrystusa. Ewangelista nie może przyprowadzać ludzi do Chrystusa, a następnie wskazywać im jakikolwiek zbór, który im się spodoba, albo kierować ich z powrotem do martwego, tradycyjnego kościoła. To musi być typ kaznodziei o którym mówi List do Efezjan 4. Dzisiaj niefortunnie mamy prawie samych ewangelistów, którzy firmują swoje służby własnymi nazwiskami i prowadzą spotkania na których ludzie też czasami są zbawiani, po czym każą im wracać do ich tradycyjnych kościołów. W tych martwych kościołach, nie ma pasterzy ani nauczycieli, którzy prowadzą ludzi do prawdy. W Efezjan 4, czytamy o ewangelistach, którzy pracują razem z apostołami, prorokami, nauczycielami i pasterzami. Ewangelista musi kierować nawrócone osoby do dobrych pasterzy. Taki rodzaj współpracy musi funkcjonować w całym Ciele Chrystusa, bo tak to wyglądało w czasach wczesnego kościoła. Filip był ewangelistą, ale nie był apostołem ani pasterzem (Dz 8), dzięki temu inni przejmowali w Samarii odpowiedzialność za osoby nawrócone przez Filipa, aby prowadzić ich dalej w Bożej prawdzie, a Filip nigdy nie pozwalał, aby szli dalej na własną rękę.

Zac Poonen

Valuing the Gifts in the Body of Christ / 22.07.2018